Nr. 345. Kraków, Czwartek 26 Lipca 1917. Rok XXXVI.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	40 kor. 80 h.	20 kor. 40 h.	10 kor. 20 h.	3 kor. 40 h.
z odnoszeniem do domu	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
z dwukr. „ „	55 „ 20 „	27 „ 60 „	13 „ 80 „	4 „ 60 „
w Państwie Niemieckiem	51 „ 60 „	25 „ 80 „	12 „ 90 „	4 „ 30 „
w innych państwach	63 „ 60 „	31 „ 80 „	15 „ 90 „	5 „ 30 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 8 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopeasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5. W Jarosławiu J. Soszyńska. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane" po 95 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Poprawki Izby panów.

Szczególnego rodzaju walkę tylnych straży stoczyła Izba panów, wykonując swoją rolę najdoskonalszego i najwierniejszego sitka, przez które przejść musi każda uchwała Izby posłów. Tym razem Izba panów miała niemiłe zadanie, gdyż Izba posłów w porywie niespodziewanej śmiałości powzięła sporo radykalnych uchwał, których nie zatwierdzić byłoby rzeczą nieoportunistyczną, a zatwierdzić zupełnie sprzeciwiało się tradycyom i instynktowi tego ciała. Parlament wyrósł bardzo w tym czasie, trzeba go było zdaniem Izby panów ukrócić, co się też stało w owej dyskusyi, przeciw której protestowano w Izbie posłów. Rozmach Izby, zwanej »niższą«, w kierunku ustalenia podatku od zysków wojennych, Izba panów osłabiła, tak, że z całego rozmachu została tylko ustawa rzekomo zabezpieczająca zyski przed rozpłynięciem się, a cała rzecz musi być na nowo robiona. Najcharakterystyczniejszem jednak było stanowisko Izby panów wobec znanych uchwał Izby posłów w sprawie sądownictwa. Uchwały te opierają się na potępieniu całej praktyki sądowniczej, stosowanej podczas wojny na podstawie paragrafu 14. Izba posłów odmówiła zatwierdzenia odnośnym rozporządzeniom, wydanym przez gabinet Stuergkha, a Izba panów tej uchwały, jako negatywnej, oczywiście skasować nie mogła, za to podziurawiła pozostające w związku z tą uchwałą trzy ustawy, uchwalone przez Izbę posłów.

Stało się to po sprawozdaniu dra Pattaia, który, podobnie, jak szef sekcyi Schauer z końcem czerwca, podjął się niebardzo wdzięcznego zadania, by uzasadnić złamanie konstytucyi, popełnione przez zawieszenie sądów przysięgłych. — Dr Schauer starał się wówczas owe zarządzenia wyjątkowe pasować na ustawy, i powiedział, »że artykuł 11 ustawy zasadniczej o kompetencyi sądów przysięgłych dla zbrodni politycznych i prasowych może być tylko o tyle stosowany, o ile nie został ograniczony przez ustawowo ustanowione sądy wyjątkowe i wojskowe«. Na taką śmiałą logikę nie puścił się dr Pattai, udowadniał jednak, że krytyka zarządzeń cesarskich w Izbie posłów była zbyt surową i niesprawiedliwą, ponieważ zawieszenie sądów przysięgłych stało się na podstawie nie paragrafu 14, lecz tak zwanej ustawy suspenzyjnej i wogóle miejscowych sądów zajęło »regularne sądownictwo«.

Przystąpiwszy potem do krytyki trzech wydanych ustaw, dr Pattai zaproponował odrzucenie art. IV nowej ustawy o listach sędziów przysięgłych. Artykuł ten powiada, że znosi się wszystkie wyroki, wydane przez senat wyjątkowy do dnia 7 lipca, to jest do dnia zniesienia zarządzeń z paragrafu 14, jeszcze nieprawomocne, i sprawa ma wrócić w stadyum śledztwa. Przeciw temu już w Izbie posłów wystąpił ostro dr Schauer, lecz nic nie wskórał, teraz dr Pattai pomógł mu do obalenia owego artykułu, ponieważ jego zdaniem owe wyroki są aktem zupełnie ustawowym. Sprawozdawca podniósł, że nawet Izba posłów nie odważyła się uznać wyroków za nieważne, tylko odmówiła rozporządzeniu skuteczności i powiedziała, że wyroki znosi, ale bo też Izba posłów ma prawo rozstrzygać o skutkach zarządzeń z paragrafu 14 »pro futuro«. Ale anulowanie, czy zniesienie owych wyroków jest zdaniem sprawozdawcy »wdarciem się legislatywy w judykaturę« aktem, którego zawsze tylko wtedy próbowano, gdy stosunki publiczne mocno się chwiały i który też z reguły pociągał za sobą straszne następstwa«.

Następnie w uchwalonej przez Izbę posłów ustawie, o poddawanie osób cywilnych wyjątkowo pod sądownictwo wojskowe, zaproponował dr Pattai usunięcie części tytułu, według której ta ustawa ma być uzupełnieniem art. 11 ustawy zasadniczej o władzy sędziowskiej i paragr. 1 ustawy o ochronie wolności osobistej. Ta część tytułu jest dla rządu niemiłą, ponieważ pośrednio potwierdza sprzeczność rozporządzeń z paragrafu 14 z konstytucyą. Dr Pattai argumentował, że taki tytuł mógłby stać się niebezpiecznym na przyszłość dla ustawodawstwa precedensem. Sądownictwo wojskowe reguluje się przez osobne ustawy i nie może uchodzić za naruszenie ustaw zasadniczych, co też okazywało się w tem, że przepisy o tem sądownictwie uchwalano jako zwykłe ustawy, tylko zwykłą, a nie kwalifikowaną większością dwóch trzecich głosów. Co się zaś tyczy paragrafu 1 ustawy o ochronie wolności osobistej, to powiada on wprawdzie, że »nikogo nie wolno odbierać jego ustawowemu sędziemu«, lecz w tym wypadku właśnie sądownictwo wojskowe jest sądem ustawowym, podczas gdy celem właściwym owej ustawy było tylko »chronić obywatela przed nadużyciami władzy«.

W trzeciej ustawie sądowniczej, uchwalonej przez Izbę posłów o rewizyi wyroków wydanych przez sądy polowe i doraźne, dr Pattai nie zaproponował wprawdzie zmian, ale przedstawił całą sprawę tak, jakgdyby owa ustawa razem z dwoma poprzedniemi tworzyła »junctim«, podczas gdy ono istnieje faktycznie tylko między drugą a trzecią ustawą. Dr Pattai zaproponował, żeby tylko wszystkie trzy ustawy razem weszły w życie. Ten taktyczny wniosek ma zmusić Izbę posłów do przyjęcia poprawek Izby wyższej.

Po sprawozdawcy przemawiał jeszcze szef sekcyi dr Schauer, z którego mowy najcharakterystyczniejszy był ustęp, iż na szczęście o wypadkach stosowania ustawy rozstrzygać będzie wyższy sąd krajowy, na którym rząd może polegać.

Izba panów przyjęła wnioski sprawozdawcy, a przewodniczący wiceprezydent Fürstenberg stwierdził, iż uchwała ta zapadła większością dwóch trzecich części głosów, pomimo, że tak dr Pattai, jak i on zaznaczyli, iż konstatowanie to nie jest potrzebne, gdyż nie chodzi tu o zmianę ustaw zasadniczych. Ale na wszelki wypadek postąpiono ostrożnie.

W końcu zahamowała Izba panów także ustawę o ochronie uchodźców, gdyż na wniosek ministra spraw wewnętrznych nie zatwierdziła paragrafu 9 ustawy, według którego ubodzy ewakuowani mają otrzymać zapomogi uchodźcze za czas poprzedni, w którym z takich zapomóg nie korzystali. Rząd powołał się na to, iż nie mając żadnej ewidencyi co do uchodźców, nie byłby w stanie ściśle badać żądań, któreby się posypały z tytułu tego paragrafu. Izba panów postanowiła przerobić ustawę w łonie własnej komisyi. Ale już w sobotę zbiera się komisya Izby posłów i zajmie się tem samą.

Sytuacya powstała teraz taka, że Izba panów sama wywołała konflikt z Izbą posłów, który w sierpniu doprowadzi do próby siły.

Czescy chrześc.-społeczni za rewizyą konstytucyi.

(Telefonem).

Wiedeń, 26 lipca.

Komitet wykonawczy czeskiego stronnictwa chrześc. społecznego na Morawach uchwalił na zebraniu w Bernie rezolucyę, wedle której posłowie tego stronnictwa **dążyć mają do rewizyi konstytucyi** państwa i do czynnego udziału w komisyi konstytucyjnej.

Uwolnieni Starosusini.

(Telefonem).

Wiedeń, 26 lipca.

»Die Zeit« donosi: Wszyscy politycy, współoskarżeni w procesie Markowa i tow., a obecnie wypuszczeni na wolność na podstawie aktu amnestyi, przybyli wczoraj z pos. Kuryłowiczem do parlamentu, aby podziękować Kołu polskiemu, Związkowi czeskiemu i klubowi południowych Słowian za ich starania w sprawie wypuszczenia ich na wolność.

Obrady czeskiej Rady narodowej.

(Telefonem).

Praga, 26 lipca.

Czeska Rada Narodowa obradowała tu wczoraj pod przewodnictwem członka Izby panów M a t t u s z a, przy udziale prezydyum Związku czeskiego i członków komisyi konstytucyjnej. Sprawozdanie złożył poseł dr Hruban. Po referacie tym wywiązała się dłuższa dyskusya, która ustaliła wytyczne dla czeskiej Rady Narodowej **co do przeprowadzenia czeskiej deklaracyi prawno-państwowej z 30 maja rb.**

Socyaliści czescy przeciw agraryuszom.

(Telefonem).

Praga, 26 lipca.

W dzienniku »Pravo Lidu« ogłasza pos. N e m e c, przywódca czeskiego klubu socyalistycznego, artykuł, w którym krytykuje ostro politykę agraryuszów czeskich, zarzucając im że pozbawili młodoczechów kierownictwa w polityce czeskiej, a na wiosnę r. 1914 rozbili parlament, w Berlinie zaś delegaci ich usiłowali stworzyć stanowo-agrarną solidarność z agraryuszami niemieckimi. Obecnie, gdy naród czeski chce rewizyi konstytucyi, agraryusze rzucili hasło zupełnej bierności.

Czesi i Słowianie południowi.

(Telefonem).

Wiedeń, 26 lipca.

Berneńskie »Lidove Noviny« podnoszą, że po upadku gabinetu hr. Clama Czesi rozpoczęli opozycyę przeciw gabinetowi dr Seidlera, podczas gdy Słowianie południ. rząd ten popierali. Słowianie południ. są za utworzeniem gabinetu koalicyjnego. Czesi nie chcą się mieszać do polityki południ. Słowian, pragną jednak, by posłowie słoweńscy Korosec i Krek nie mieszali się do polityki czeskiej.

Trudne położenie rządu rosyjskiego.

(Telefonem).

Berlin, 26 lipca.

»Voss. Ztg.« donosi z Bazylei: »Daily News« donoszą z Petersburga:

Sytuacya **rządu staje się z każdym dniem coraz gorsza.** Wpływają na to wypadki na froncie. »Now. Wremia« potwierdza, **że rząd sprowadził do stolicy 70.000 wojska.**

Kiereński w Tarnopolu.

Monachium, 26 lipca.

Donoszą tu z nad granicy rosyjskiej:

Po utracie Kałusza powstały między Kiereńskim a generałem Gutorem zatargi, skutkiem których Gutor ustąpił.

W Tarnopolu wojska, maszerujące na linię bojową, witały Kiereńskiego gwizdaniem i okrzykami: **»Precz z uzurpatorem!«**

Generał Gutor przed sądem.

Sztokholm, 26 lipca.

Donoszą tu z Petersburga:

Rosyjski pułk nr. 607, który ponosi bezpośrednią winę z powodu zwinięcia frontu rosyjskiego, **stanie przed sądem oskarżony o zdradę.**

Równie generał G u t o r, komendant rosyjskiego frontu zachodniego stanie przed sądem wojennym.

Pobór do wojska w Rosyi.

Haga, 26 lipca.

»Petit Parisien« donosi z Petersburga:

Kierenski zarządził pobór do wojska wszystkich mężczyzn, liczących 18 do 46 lat życia bez względu na rangę i stanowisko. Także członkowie rodziny carskiej mają stawić się do poboru.

Ucieczka dywizyi rosyjskiej z frontu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Bern, 26 lipca.

Rosyjski współpracownik »Bundu« donosi, że do Władykaukazu przybyła cała dywizya strzelców, **która buntowniczo opuściła front kaukaski.**

Katastrofa kolejowa pod Kijowem.

Genewa, 26 lipca.

Koło Kijowa wydarzyła się wielka katastrofa kolejowa wskutek tego, że maszynista pociągu z rannymi dostał obłędu i pędził z najwyższą szybkością. Nastąpiło zderzenie, w którem **zostało zabitych 350 żołnierzy,** a wielu odniosło obrażenia cielesne.

Dalsza wojna.

Monachium, 26 lipca.

Donoszą tu ze Sztokholmu:

Na posiedzeniu Rady r. ż. oświadczył minister spraw wewnętrznych z powodu zarzutów, **że ofenzywa została podjęta wbrew woli narodu rosyjskiego: »Wyrzekliśmy się polityki aneksyjnej, dopóki atoli nieprzyjaciel nie uczyni tego samego, wojna musi dalej się toczyć«.**

Ultimatum socyalistycznych ministrów.

Bern, 26 lipca.

»Petit Parisien« donosi z Petersburga pod datą 23 bm.:

Socyalistyczni członkowie gabinetu rosyjskiego **wręczyli innym ministrom ultimatum, które domaga się proklamowania republiki rosyjskiej,** zwalczania kontrrewolucyi i usunięcia nielojalnych generałów.

Delegaci Bośniaków w Sztokholmie.

Sztokholm, 26 lipca.

Komitet holendersko-skandynawski konferował z delegatami bośniackimi. Żądają oni **utworzenia państwa południowo-słowiańskiego, autonomii dla Słowian w Austryi,** tudzież zniesienia stałej armii.

Kredyty wojenne w Ameryce.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Waszyngton, 26 lipca.

(Reuter). Rząd prosi kongres o zatwierdzenie wydatku **dalszych 5 miliardów dolarów na wojsko i flotę.**

Wstrzymanie wywozu z Ameryki.

Haga, 26 lipca.

Władze dla dozoru wywozu w Stanach Zjednoczonych wstrzymały wszystkie ładunki oliwy, smalcu i innych tłuszczów, które miały odejść do krajów neutralnych, graniczących z Niemcami.

Strajki w Ameryce.

Haga, 26 lipca.

Jak donosi prasa londyńska w stanach Michigan i Colorado wybuchnęły strajki w kopalniach miedzi. Amerykanie zarzucają Niemcom wywołanie ruchu strajkowego. Wydobywanie miedzi zostało wstrzymane, skutkiem czego pokrewne przemysły wstrzymały pracę.

Komunikat turecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 26 lipca.

Główna kwatera ogłasza dnia 25 bm.:

Front k a u k a s k i: Na lewem skrzydle w nocy na 22 bm. wojska, lądujące z dwóch rosyjskich torpedowców, obsadziły wyspę, położoną u ujścia rzeki Harszid. Ogień naszej piechoty i karabinów maszynowych zmusił **Rosyan do opuszczenia wyspy.**

Front S i n a i: Nasza artylerya strąciła angielski aparat w morze. Angielskie okręty strażnicze, które nadpływały, odpędzono naszym ogniem. Dnia 23 bm. angielski oddział samoistny, złożony z 2 batalionów, 2 bateryj i pułku konnicy, posunął się do Abu Galjan i po południu powrócił do swego punktu wyjścia w Tellfari.

Na froncie G a z y mierny ogień artyleryi, na naszem prawem skrzydle nieco żywszy.

„Polska a Niemcy".

W »Dzienniku Petrogradzkim« z 27 czerwca zamieszcza znany publicysta polski, Eugeniusz S t a r c z e w s k i następujące uwagi:

Na początku wojny mówiono głośno o pogromie Niemiec. Z biegiem wojny okazało się, że urzeczywistnienie tego planu wymagałoby stałego wojennego pogotowia całej Europy, a i w tym wypadku nie zmniejszyłaby się prężność narodu pobitego. Wschodnie granice państwa polskiego nie pójdą tak daleko, by w ich obrębie znaleźli się wszyscy Polacy. Co do zachodnich granic horoskopy również nie są pomyślne. Poza granicami państwa polskiego pozostałoby razem przeszło sześć milionów Polaków. Polacy ci nie mogą być oddani na zagładę i w sytuacyi dzisiejszej muszą znaleźć wyjście dla swych przyrodzonych aspiracyi narodowych. — Wyjście to dać może tylko — **miecz, albo** — szerokie uznanie praw **mniejszości narodowych** z zabezpieczeniem wolnego dostępu do morza.

Jeżeli mówić o mieczu, to mieczem tym nie może być miecz papierowy ani liczenie na cudzą pomoc. **W y g r a ż a n i e p i ę ś c i ą N i e m c o m, b e z m o ż n o ś c i p o p a r c i a t y c h g r ó ź b s i ł ą r e a l n ą, o g r o m n i e t y l k o u t r u d n i w s z e l k i e z n i m i u k ł a d y i w s p ó ł ż y c i e.** Pomyślmy, cobyśmy sami zrobili na ich miejscu; czy łatwo [illegible] ułożylibyśmy się z narodem, który chciał z [illegible] się pogodzić, czy z narodem, któryby okazał [illegible] nieubłaganą nienawiść.

Ci, co myślą o zdobywaniu Gdańska zapomocą tworzonego z tej strony kordonu wojsk polskiego, obliczają jego siłę na pół miliona głów. Siła ta stanowi zaledwie cząstkę wielomilionowej siły rosyjskiej. Czyż możemy liczyć (gdybyśmy nawet taką armię rzeczywiście stworzyli), że z taką garstką zwojujemy nieprzyjaciela, któremu nie dały dotychczas rady ogromne zastępy wielopaństwowej, prawie ogólno- światowej koalicyi? I czy nie jest rzeczą oczywistą, że akcya dałaby asumpt wszystkim naszym wrogom, do udaremnienia wszelkich ustępstw na naszą korzyść na drodze porozumienia.

Czy jest jeszcze u nas ktoś, szczerze wierzący w to, że Anglia walczyć będzie zbrojnie o zdobycie Śląska lub Prus Zachodnich? Takiego być chyba nie może.

Nie znaczy to, by armia polska była niepotrzebna. Owszem, jest konieczną, ale nie dla zdobywania dziś tego, co możliwem jest tylko przy zupełnym pogromie Niemiec, ale do otrzymania tego, co da się z interesami Niemiec pogodzić. Sam fakt istnienia armii jest warunkiem koniecznym, by się z nami liczono, ale armia taka zależną być powinna wyłącznie od rządu własnego.

Pozostaje nam szerokie uznanie praw mniejszości narodowych, a także uzyskanie wolnego korzystania z dostępu do morza drogą układu międzynarodowego. W tem niewątpliwie doznamy jaknajsilniejszego podtrzymania tak ze strony Rosyi, całej koalicyi antygermańskiej i Stanów Zjednoczonych, jak też ze strony demokracyi państw centralnych. A demokracye te przy układaniu warunków pokoju, szczególnie dzięki rewolucyi rosyjskiej, nie będą lekceważone.

Nie zrzekając się więc na przyszłość ani piędzi ziemi polskiej, na razie co do Śląska i Prus Zachodnich pamiętajmy, że **j e ż e l i i c h n i e b ę d z i e m y m o g l i o d z y s k a ć w w y n i k u w o j n y o b e c n e j, t o o b o w i ą z k i e m n a s z y m b ę d z i e z a b e z p i e c z y ć p r a w a n a r o d o w e t a m t e j s z e j l u d n o ś c i p o l s k i e j p r z e z o d p o w i e d n i e u k ł a d y m i ę d z y n a r o w e.** Układy te pozostawać będą pod stałą opieką i kontrolą niepodległego państwa polskiego.

Bankructwo rubla.

Znanym jest fakt, że kurs rubla w Królestwie Polskiem, w obu okupacyach, ale przedewszystkiem austryackiej, utrzymuje się wysoko, mimo rzeczywistej a bardzo znacznej jego deprecyacyi, wywołanej zarówno militarnemi klęskami Rosyi, jak jej gospodarczem rozprzężeniem. Ten wysoki kurs rubla w Królestwie Polskiem wpływa na utrzymanie go na tej samej wysokości u nas. Jest to stanowczo zjawisko sztuczne, którego przyczyny bardzo trafnie wskazuje warszawski »Głos«, wyliczając wyjątkowe okoliczności, jakie się na to złożyły.

Odcięcie od Banku Państwa w Petersburgu nie dozwala na dopływ rubla do kraju. Bardzo wiele rubli odpłynęło podczas wojny do Rumunii, Szwajcaryi, Holandyi i krajów skandynawskich. Niemniej ukryła lękliwość ludzka w strzechach, pończochach lub ziemi. Ubyło więc rubli w obrocie, ale nie ubyło zaufania, którym rubel cieszył się u ludności. To mu zapewniło uprzywilejowane stanowisko w stosunku do marki i korony.

Do utrzymania zaś tego stanu rzeczy przyczyniła się świadoma swoich celów spekulacya, która, do chwili wprowadzenia marki polskiej, wyprawiała na giełdzie warszawskiej wprost orgie walutowe, a w całym kraju podtrzymywała odpowiedni nastrój przez całe masy agentów. — Wskutek tego wszystkiego Królestwo Polskie poniosło znaczne straty, lokując swoje zasoby finansowe przeważnie w rublach.

Tymczasem to zaufanie do rubla okazuje się coraz bardziej nieuzasadnione. Na rynkach pieniężnych świata rubel może w znaczniejszej mierze padł ofiarą wojny. Kurs rubla w krajach neutralnych, a nawet w Paryżu, spadł niebywale. — W Sztokholmie płacono 22 maja 91.50 kor. szwedzkich za 100 rubli, gdy 15 czerwca już tylko 72. W Paryżu za 100 rubli należy się według równi walutowej 266.65 franków, a kurs waha się około 130 franków. Jeszcze gorzej w Szwajcaryi, za 100 franków można dostać 95 rubli, czyli kurs rubla zamiast 2.66 według równi walutowej wynosi mało co więcej, niż frank. W tej samej Szwajcaryi za 100 franków można dostać 148 marek, czyli z porównania wynika, że 1 marka ma wartość aż 64 kopiejek.

Niema w tem zjawisku nic dziwnego, jeżeli się zważy, jakie koleje przechodzi rubel wewnątrz Rosyi, gdzie produkcya jego wzrosła w sposób niebywały. W chwili wybuchu wojny skarb rosyjski wykazywał biletów kredytowych w obiegu za 1 633 milionów rubli. Dnia 14 marca 1917 roku, a więc na progu rewolucyi, ilość tych biletów wynosiła 9.950 milionów. Dnia 29 maja b. r. 11.765 milionów, czyli podskok emisyi papierowej wynosił mniej więcej 2 miliardy. Mimo to »Russkoje Słowo« z dnia 7 czerwca przyniosło cenną informacyę, że prawo emisyjne Banku Państwa zostało rozszerzone drugi raz i o nowe 2 miliardy!

W samej Rosyi ten stan rzeczy jest oceniany trzeźwo. Jeszcze na początku maja b. r. »Nowoje Wremia« napisało dosłownie, że bankructwo finansowe Rosyi jest nieuniknione. Na potwierdzenie zaś tego swego sądu przyniosło prawdziwą, choć w skromnej formie, rewelacyę, że »drukarnia państwowa nie jest już w możności drukowania pieniędzy papierowych w rozmiarach od niej żądanych, nowe zaś maszyny mogą być sprowadzone dopiero w jesieni«.

Rząd rewolucyjny rosyjski kontynuuje zatem pod względem finansowym dzieło caratu. I nie może postępować inaczej. To bowiem bankructwo rubla papierowego ma naturalnie swoje głębsze przyczyny w warunkach ekonomicznych rosyjskich. Żadna rewolucya nie może od jednego zamachu odrobić stanu rzeczy, na który pracowało przez długie lata mnóstwo przyczyn. — Tak jest i z anemią rubla. W Rosyi pod wpływem klęsk, nadmiernych wydatków (koszta wojny wynoszą obecnie przeszło 60 milionów rubli dziennie) i złodziejskiej gospodarki rządowej, wywrócił się tron carski. Był to fakt zbyt wstrząsający podwalinami życia, aby mógł przejść bez ujemnych skutków gospodarczych. Drzazgi tronu carskiego zasypują i dobijają to, czego nie zabija wojna. Wpływy z podatków rolnych zmniejszyły się znakomicie, a »mużyk« rosyjski zabrał się do przywłaszczania cudzej ziemi. Przeciw prywatnej własności rozpoczęto nagonkę. Strajki cofnęły wstecz produkcyę. Kapitaliści starają się lokować swoje kapitały za granicą.

W ten sposób w łonie rewolucyjnej Rosyi rozwinęły się dwa groźne zjawiska. Pierwsze to zmniejszenie się dochodów skarbowych dzięki spadkowi siły podatkowej i anarchii gospodarczej. Drugie, to zmniejszenie się ilości towarów na rynku dzięki spadkowi siły produkcyjnej kraju, nadmiernej zwyżce cen pracy przy gwałtownem obniżeniu się czasu pracy i anarchii strajkowej. W tych warunkach rząd, nie mając dochodów, musi sztucznie gospodarzyć i zalewać kraj pieniądzem papierowym, a na rynku zmniejsza się podaż towarów. Z jednej strony rośnie wartość objektywna towarów, z drugiej maleje siła nabywcza pieniądza. Drożyzna staje się nieuchronną, coraz groźniejszą koniecznością.

Minęły już złote czasy, kiedy w Rosyi ceny funta mąki, czy mięsa, liczyły się na kopiejki niżej dziesięciu, ceny artykułów żywności, nie mówiąc już o produktach przemysłu, które dzisiaj w Rosyi nie ustępują naszym. Popyt jest wciąż ten sam, produkcya zaś rolna, zarówno jak przemysłowa, zmniejszyła się w mierze zastraszającej. Rosyjski rząd traci dochody, a rosną jego wydatki. Zamiast przedewszystkiem obracać dochodami, musi produkować wciąż nowe, nadmierne ilości pieniędzy. Drożyzna dzięki temu żłobi coraz głębszą niedolę mas, a rząd musi zamawiać nowe maszyny, aby nadążyć konieczności produkowania nowych miliardów... papierowych. Powstaje błędne koło, pochylnia, po której wiedzie droga do ruiny.

Niedawno doniosły depesze ze Sztokholmu, że rewolucyjny rząd rosyjski nosi się z zamiarem obniżenia nominalnej wartości rubla do... 50 kopiejek. Alarm okazał się przedwczesny. W każdym jednak razie znaczy coś i możliwość ukazania się tego rodzaju alarmu. Nie jest wykluczone, że rewolucyjna Rosya jeszcze powróci do tego sposobu pozbycia się części przynajmniej swoich zobowiązań finansowych, chociaż to środek ryzykowny.

Groźny stan finansowy Rosyi widzą i rozumieją jej sprzymierzeńcy i starają się przedłużyć agonię rubla. Chwilowo, sztucznie, osiągają rezultaty, podtrzymując Rosyę kredytem zagranicznym. Po Anglii i Francyi przyszła dziś kolej na Amerykę. W Petersburgu bawi specyalna misya, na której czele stoi senator Root, adwokat wielkich banków amerykańskich, wróg państw centralnych. Jego ręka kieruje za kulisami przedłużaniem się wojny na froncie wschodnim, a jego kieszeń jest źródłem rozpaczliwych odruchów ofensywnych. Nie robi jednak tego darmo. Ameryka ściąga gruby lichwiarski procent i, co gorsza, owłada naturalnemi bogactwami Rosyi, aby zabezpieczyć swoje wierzytelności. — Nie dalej, jak 6 n. m., pochwaliła się »Associated Press«, agencya amerykańska, że rosyjskie ministerstwo handlu postanowiło oddać przyjaciołom amerykańskim większą część państwowych kopalń i pokładów rudy dla eksploatacyi. Dyrektor zaś wydziału kopalnictwa, Malawkin, przedłożył plan oddania Sachalinu z naftą i węglem, kopalń złota w górach Ałtaju, kopalń miedzi na Kaukazie i kolei uralskich. Jeszcze jeden taki »plan«, a Rosya straci wszelkie źródła odrodzenia gospodarczego po wojnie, popadnie w dosłowną niewolę ekonomiczną.

Obecny pogrom rosyjskich armij w Galicyi wschodniej niewątpliwie wpłynie na dalsze jeszcze obniżenie kursu rubla — przedewszystkiem w neutralnej zagranicy i nawet na pieniężnych rynkach koalicyjnych, może zaś i u nas w znaczniejszej mierze. Oczywiście, obawy, że rubel straci zupełnie wartość, byłyby naiwne i płonne. Rosya jest zbyt wiel-

ka i bogata w zasoby naturalne, aby rubel papierowy spadł do zera. Niemniejszą jednak byłoby naiwnością wierzyć w jego niewzruszoność. Rubel już przechodzi [illegible] pełnie ofiarą jeszcze dalszych wstrząśnień wartości na swoją niekorzyść.

Jakich rozmiarów dosięgną te wstrząśnienia, obecnie orzec trudno, zależy to bowiem od splotu najrozmaitszych, a trudnych do przewidzenia zdarzeń. W każdym razie obecnie rubel znajduje się w stanie bankructwa.

Dla głodnych Wilna.

Zakopane, w lipcu.

Zawiązany jeszcze w czerwcu b. r. komitet: „Zakopane dla głodnych Wilna", po otrzymaniu w dniach ostatnich pozwolenia od władz przystępuje do działania i ogłasza plakatami rozlepionemi po Zakopanem następującą odezwę, której autorem jest Stefan Żeromski:

»Ze wszystkich miast, w których mowa polska przez wieki rozbrzmiewa, obarczonych dzisiaj nieszczęściami i krzywdami wojny, najnieszczęśliwsze jest Wilno. Nie może się z niem porównać ani jedno z miejsc — nawet Kalisz. Gdy na bruk Kalisza waliły się [illegible] gruzy jego budowli, na ulice Wilna walą się z głodu i konają jego mieszkańcy. Jak głosi wieść straszliwa, najbiedniejsza część ludności tego miasta z nędzy wymarła.

W prawieku, za cenę miłości cudnej królowej, kupiona została unia wieczysta Polski i Litwy, jedno z najpiękniejszych podań z przeszłości świata. Litwa, to kolebka wodza narodu — Kościuszki, to kraina, którą nazywał ojczyzną wieszcz plemienia polskiego Mickiewicz. Wilno, to mury, w których cieniu nauczali Śniadeccy i Lelewel, a gdzie się uczył Słowacki.

Polska, obdarta dziś i zgłodniała, krwawiąca bose nogi na kamienistej drodze do wolności, ostatnią kromkę chleba, którą do ust niesie, winna rozłamać i połowę podać konającej siostrze. Idzie tu nie tylko o miłosierdzie względem bardziej cierpiących, lecz o nasz skarb najdroższy, nabyty przez współżycie w ciągu pięciuset lat, o byt fizyczny, o dorobek kultury polskiej na tej męczeńskiej ziemi«.

Ofiary na głodnych Wilna będą zbierane: 1) na listy do dnia 5 sierpnia b. r. przez osoby, do tego przez komitet uproszone; 2) dnia 29 lipca (w razie niepogody dnia 5 sierpnia) przy stolikach do skarbonek na ulicach Zakopanego i 3) dnia 29 lipca w czasie podwieczorku w kawiarni p. Przanowskiego.

Komitet, składający się z 18 osób, wyłonił z pośród siebie prezydyum, do którego weszli: jako przewodniczący ks. kanonik dr P. Frelek, zastępca przewodniczącego W. Regiec, sekretarz dr Antoni Kuczewski, skarbnik J. hr. Tarnowski, M. Świechowski i Stefan Żeromski.

Stulecie zgonu Tadeusza Kościuszki.

Z Genewy piszą nam:

Komitet obchodu stulecia Tadeusza Kościuszki w Szwajcaryi wydał następującą odezwę:

Rodacy! Sto lat upływa od chwili, gdy Tadeusz Kościuszki zmarł na ziemi szwajcarskiej. Imię Jego jest święte każdemu sercu polskiemu! Miłością Ojczyzny zdobył prawo do wiecznej pamięci rodaków, miłością wolności duch Jego oświecał ciemnię dni naszych, a bohaterska Jego postać łączyła nas w rozbiciu, jednoczyła duchowo.

Nam emigrantom polskim w Szwajcaryi, przypadła zaszczytna rola uczczenia pamięci Bohatera w kraju, w którym życie zakończył, a któremu serce swe na przechowanie przekazał. — Dzień, w którym cześć duchowi Jego oddamy, niechaj zjednoczy nas wszystkich w imię świętej Wodza pamięci!

Za Komitet: Ks. Władysław Heydućki, Zygmunt Laskowski, Gabryel Narutowicz, Antoni Osuchowski, Michał Rostworowski, Piotr Kluczyński (przewodniczący Komitetu wykonawczego), Jan Pietrzycki (sekretarz Komitetu).

Uroczysty obchód stulecia Tadeusza Kościuszki w Szwajcaryi odbędzie się 13 i 14 października w Rapperswylu, a 15 października w Solurze. Komitet zwraca się z uprzejmą prośbą o nadsyłanie datków na koszta uroczystości pod adresem: Piotr Kluczyński, Genewa (Acacias).

Całą prasę polską upraszamy o powtórzenie tej odezwy.

Kronika.

Kraków, 26 lipca.

Akcya zapomogowa dla ludności w Krakowie. Przygotowania do wprowadzenia w życie akcyi zapomog. dla niezamożnej ludności są w pełnym toku. Centralne jej biuro znajdować się będzie na ul. Gołębiej l. 5; biur okręgowych będzie 8; nadto dwa specyalne biura dla osób chorych. Odpowiednie legitymacye są już przygotowane; inne druki są w przygotowaniu. Odbywa się też obecnie kompletowanie personalu urzędniczego dla biur. Cały aparat będzie puszczony w ruch w pierwszych dniach sierpnia.

O uregulowanie odbudowy naszych wsi i miasteczek. Ekspozytura odbudowy kraju wysłała do prezydyum Koła polskiego następujące pismo: »Przy odbudowie zniszczonego pożogą wojenną kraju, nadarza się [illegible] sposobność poprawienia bezpieczeństwa ogniowego i zdrowotnego przez stosowne rozmieszczenie budynków, a w szczególności przez niedopuszczenie do gęstego zabudowania miasteczek i wsi. Dla osiągnięcia tego celu koniecznem jest w bardzo wielu wypadkach przeprowadzenie przymusowej komasacyi i przełożenie parcel budowlanych na inne miejsca przez przymusową zamianę lub nabycie innych kawałków gruntu przez wywłaszczenie. Istniejące ustawy »ekspropryacyjne« nie wystarczają. Zachodzi obawa, że, albo pozostanie ten sam zły, gęsty, niebezpieczny i niezdrowy sposób zabudowania — albo: przez ścisłe stosowanie ustaw budowlanych uniemożliwioną będzie odbudowa w wielu miejscach. Odbudowa się rozpoczęła lub rozpoczyna, należy więc działać szybko. W sprawie tej proszę o przyjęcie następującego wniosku:

»Wysokie Koło polskie raczy spowodować bezzwłocznie wydanie stosownej ustawy, umożliwiającej wywłaszczenia i przymusowe zamiany własności, dla celów racyonalnej odbudowy kraju, z tem, iż sposób przeprowadzenia takich wywłaszczeń, względnie takich zamian, ma być szybki i ograniczony pod pewnymi warunkami na jedną instancyę«.

Inicyatorem powyższej akcyi jest p. Ludwik Baldwin Ramult, inżynier w Sokalu, od którego otrzymaliśmy identyczną odezwę.

Ułatwienie wstępu do Krakowa. Komenda twierdzy krakowskiej ogłosiła, że w celu ułatwienia wstępu przyjezdnym do Krakowa, znosi przymus stemplowania dokumentów podróżnych przez organa kontrolne na dworcu kolejowym, względnie uzyskiwania zezwolenia, udzielanego dotychczas przez ekspozyturę policyi w formie karteczki. Komenda twierdzy zarządza, że organa kontrolne na dworcu będą stale badać dokumenty podróżne osób przyjeżdżających. Osoby, nie mające zezwolenia na pobyt w okręgu twierdzy, o ile chcą w Krakowie pozostać dłużej, niż 12 godzin i zamieszkać w hotelu, pensyonacie, lub mieszkaniu prywatnem, muszą mieć zezwolenie policyi. Zezwolenia takie na okres 14 dni wydają: ekspozytura policyi na dworcu, inspekcya policyi przy ulicy Zacisze, komisaryaty policyjne w Podgórzu, Zwierzyńcu i Krowodrzy. Zezwolenia na pobyt dłuższy wydają: dla obywateli państwa komisaryat cywilny twierdzy przy ulicy Poselskiej, dla obcych poddanych komenda twierdzy przy placu św. Magdaleny. Zezwolenia te służą równocześnie, jako legitymacye wobec organów kontrolnych, oraz uprawniają do poboru kart kontroli spożycia chleba, mąki, cukru, tłuszczów i t. d.

Rozporządzenie komendy twierdzy, o wydanie którego usilnie zabiegał dyrektor policyi, radca rządu p. Krupiński, stanowi znaczne ułatwienie dla przyjezdnych, którzy dotychczas nierzadko nawet godzinę czekać musieli w westybulu dworca kolejowego na zezwolenie wstępu do miasta, co dawało powód do słusznych żalów i skarg. Stosunki te obecnie zmienią się na lepsze, co wszyscy powitają z żywem zadowoleniem.

Upominek »szesnastki« dla Krakowa. Wczoraj deputacya oficerów 16 pułku strzelców wręczyła prezydentowi miasta, drowi Leo, duże album z licznemi fotografiami z życia obozowego 16 pułku strzelców, t. zw. »krakowskich dzieci« ze wschodniego galicyjskiego frontu. Album zawiera nadto szereg pięknych fotografij teatru polowego, którym kieruje były artysta sceny krakowskiej, p. Miarczyński.

Komendant 16 pułku, pułkownik von Hohenauer, album to przeznaczył, jako dar pułku dla miasta Krakowa.

Za tę piękną pamiątkę prezydyum miasta złożyło p. komendantowi Hohenauerowi serdeczne podziękowanie. Album złożone zostanie w Muzeum.

Rada szkolna krajowa pozostaje w Białej. Dowiadujemy się z Białej, że Rada szkolna krajowa, która z dniem 1 września b. r. miała przenieść swą prowizoryczną siedzibę do Krakowa, pozostaje aż do dalszego zarządzenia w Białej.

Zwolnienie nauczycieli od służby wojskowej. Z prezydyum Rady szkolnej krajowej otrzymujemy następujące pismo:

Reskryptem z 20 lipca 1917, Oddz. 10 Nr. 142.158, ministerstwo wojny zarządziło, by nauczycielom, którzy otrzymali prawo wyczekiwania wyniku reklamacyi (Abwartebewilligung) do końca lipca 1917 roku, przedłużono ten termin do końca września 1917 roku. Imienne upoważnienia będą doręczone interesowanych w najbliższym czasie.

Posady nauczycielskie w Królestwie Polskiem. Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych, a obecnie także »Poradnia pedagogiczna«, otrzymują z obu terenów okupacyjnych Królestwa Polskiego zgłoszenia o siły nauczycielskie dla tamtejszych szkół średnich. Uważając za swój obowiązek ułatwić tamtejszym szkołom pozyskanie tych sił, a nie mogąc z powodu wakacyj porozumieć się z członkami na innej drodze, T. N. S. W. zawiadamia, że potrzebni są od początku roku szkolnego nauczyciele szkół średnich do Kalisza (przedewszystkiem dzielny polonista), do Zawiercia w Zagłębiu Dąbrowskiem (polonista, matematyk i fizyk, filolog z łaciną), do Lublina (polonista i filolog), do Opatowa (filolog, któryby mógł zostać kierownikiem trzech klas, historyk z geografią i matematyk z przyrodą). Warunki oczywiście różne, w każdym razie obowiązek uczenia około 20 godzin z płacą 60—70 rubli za godzinę rocznie, względnie płaca miesięczna około 400 m. lub 600 K. Wymagane polecenie Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych (Lwów, ulica Małeckiego l. 5).

Postulaty kamieniczników. Dzisiaj w prezydyum miasta zjawiła się delegacya właścicieli realności z Tow. właścicieli realności Wielkiego Krakowa. Stawiło się nowe prezydyum Towarzystwa, w osobach panów: prof. Pietrzyckiego jako prezesa, Mikołajskiego i dra Steinberga wiceprezesów, oraz Mikołajskiego i Aszkenazego sekretarzy. Deputacya przedstawiła następujące postulaty: obniżenie świeżo podwyższonego z 10 procent na 30 procent dodatku miejskiego do podatku tak zwanego „legionowego" — do dawnej normy; obniżenie stopy procentowej w miejskiej Kasie oszczędności, podwyższonej wbrew osnowie skryptu dłużnego o 1 procent — również do dawnej normy 5-procentowej; unormowanie sprawy wywozu śmiecia i popiołu z realności, czego zakład czyszczenia miasta, prowadzący to przedsiębiorstwo, nie uskutecznia, a policya nakłada kary na właścicieli realności.

Obok tego deputacya poruszyła bardzo ważną sprawę węgla dla tych realności, w których zaprowadzone jest centralne ogrzewanie. Zbliża się zima, na właścicielach domów ciąży obowiązek opalania, aby kaloryfery roznosiły ciepło po wszystkich mieszkaniach, a tu niema czem. Lokatorzy zaś sami też są bezradni, bo choćby nawet dostali dla siebie węgla, to go użyć nie mogą. Również ze względu na rury wodociągowe, które mogą od zimna popękać, sprawa ta jest wielkiej wagi.

Wyjazd drugiej kolonii wakacyjnej do Rabki. Zarząd rabczańskiej izr. kolonii leczniczej komunikuje, że dzieci pierwszej kolonii w liczbie 55 wracają do Krakowa 1 sierpnia, druga natomiast kolonia również w liczbie 55 dzieci wyjeżdża 3 sierpnia do Rabki. Badanie lekarskie dzieci szkolnych do lat 12 dla drugiej kolonii odbędzie się w niedzielę dnia 29 lipca b. r. o godzinie 3 po południu w budynku szkoły im. Kazimierza Wielkiego, plac Wolnica (ratusz).

Towarzystwo Numizmatyczne w Krakowie odbędzie zebranie członków Towarzystwa w piątek, dnia 27 b. m. o godzinie 6 wieczorem, w domu p. Zenona Pruszyńskiego, ulica Krupnicza l. 7. Mówić będzie p. Z. Pruszyński na temat: »Odznaki wojenne« (ciąg dalszy).

O dodatkowe karty cukrowe. Związek „Eleuterya" w Krakowie wystosował do prezydyum namiestnictwa w Białej memoryał, zaopatrzony licznymi podpisami, w którym między innemi wskazano naglącą potrzebę rozdawnictwa w bieżącym roku dodatkowych kart na pobór cukru na przetwory owocowe ze szczególnem uwzględnieniem rodzin, w których znajdują się dzieci, i osób chorych. — Sprawę tą umotywowano obszernie i wykazano, w jakich granicach i pod jakimi warunkami postulat ten dałby się urzeczywistnić — nawet przy obecnych skąpych zapasach cukru. Wiadomo, że cukier jest dla dzieci jednym z głównych środków odżywczych, a ograniczenia w tym kierunku muszą ujemny wpływ wywrzeć na ich rozwój. Wzrastająca z dnia na dzień śmiertelność dzieci, których wyżywienie staje się coraz trudniejsze z powodu braku i drożyzny przedniejszych artykułów żywności, uzasadnia aż nadto tą kwestyę. Ponadto wyzyskanie bogatego u nas zbioru jagód i owoców i zachęcanie ludności do skrzętnego zbierania i zakupywania tych produktów możliwe jest tylko przez ułatwienie ludności nabywania cukru we właściwym ku temu okresie. W przeciwnym bowiem razie poważne ilości tak jagód jak i owoców, nie dających się bez cukru przetworzyć względnie zachować, będą stracone dla konsumcyi późniejszej.

Wspomniany wyżej memoryał przesłano w odpisie c. k. Urzędowi wyżywienia ludności w Wiedniu, dalej powstającemu ministerstwu zdrowia publicznego i ubezpieczenia społecznego, ministerstwu dla Galicyi, prezesowi Koła polskiego, drowi Łazarskiemu i kierownikowi ministerstwa sprawiedliwości drowi Schauerowi.

Ceny wyrobów z owsa w drobnym handlu. Rozporządzeniem c. k. namiestnika Galicyi z 19 lipca 1917 L. 10761/Me ustanowioną została cena ryżu z owsa i mąki owsianej w drobnej sprzedaży na 90 hal za 1 kilogram.

Dla miejscowości położonych w obrębie dalszym niż 10 klm. od właściwej kolejowej stacyi dostawy dozwoloną została, ze względu na wyższe koszta dowozu, podwyżka o 2 hal. na 1 kg.

Każdy dostawca ryżu, owsa, względnie mąki owsianej dla dzieci obowiązany jest oznaczyć znajdujące się w lokalu sprzedaży zapasy te widocznemi napisami według poszczególnych gatunków, o nadto uwidocznić równocześnie cenę według wagi, nadto odpis tego rozporządzenia umieścić w lokalu sprzedaży w miejscu dla każdego widocznem.

Każde mieszanie, albo inna jaka zmiana jakości ryżu z owsa, oraz mąki owsianej dla dzieci, przeznaczonej do sprzedaży, jest zakazana. Przekroczenie tego rozporządzenia karane będzie przez władzę polityczną I instancyi grzywną do 5000 koron, albo aresztem do 6 miesięcy.

Z kraju.

Krynica, 23 lipca. (W pełni sezonu. — Teatr. — Nowi goście). Pełny „wielki" sezon jest u szczytu. Bywalcy Krynicy wspominają wprawdzie dawne lepsze czasy, gdy o tym czasie około 6 tysięcy osób tutaj bawiło, gdy cała Polska zjeżdżała do uroczej Krynicy, aby leczyć się i zabawić, — ale i dzisiaj, w wojennym sezonie nie brak godnych przeszłości krynickiej przedstawicielek płci nadobnej. Jest obecnie w Krynicy, oprócz tysiąca kilkuset uzdrowieńców-żołnierzy, przeszło tysiąc „cywilów" płci obojga. Rozruszała się tedy Krynica i wypełniła wcale przyzwoicie wszystkie wille. Do urozmaicenia monotonii sezonu przyczynia się wcale skutecznie teatr Dantego Baranowskiego, dający wcale nieźle przygotowane przedstawienia fars francuskich. Widownia też dotąd przyzwoicie wypełniona publicznością darzącą artystów zasłużonemi oklaskami. Zespół trupy tej, zasilony artystami ludowego teatru krakowskiego, między nimi pp. Pilarskim i Olską, dał także „Grube ryby" Bałuckiego, które wypełniły teatr po brzegi.

Z Krakowa przybyli do Krynicy p. wicepr. Rolle, arch. Kaczmarski, dr Macharski i w. i.

Z handlowych kursów Towarzystwa Kółek rolniczych w Rzeszowie. Kursa te podjęte zostały połączonemi siłami namiestnictwa (Centrali krajowej dla gospodarczej odbudowy Galicyi), które uposażyło je odpowiednią subwencyą i zarządu głównego Towarzystwa Kółek rolniczych, który ze swej strony zajął się jego urządzeniem i fachowem prowadzeniem.

Na pierwszy ten kurs zgłosiło się 143 kandydatek z różnych powiatów. Ze zgłoszonych kandydatek z braku miejsca przyjętych zostało 35, po złożeniu uprzednio egzaminu wstępnego. Sam kurs trwał od 1 marca do 16 lipca 1917 roku.

W skład grona nauczycielskiego wchodzili: kierujący kursami wiceprezes zarządu głównego Towarzystwa Kółek rolniczych p. dr Bronisław Dulęba i pp. Stanisław Dzierża i Norbert Przyborowski. Nauka teoretyczna i praktyczna odbywała się w odpowiednio dla celów kursu urządzonym i przystosowanym lokalu. Szczególną uwagę zwracano na stronę ekspedycyjną i manipulacyjną na tak zwanych „automatach" w specyalnie przygotowanym gabinecie towarowym, względnie składzie magazynowym. Ponadto wszystkie uczenice odbyły kolejną praktykę w tutejszej Składnicy Kółek rolniczych.

Zakończenie kursu, połączone z publicznym egzaminem, trwało od 16 do 18 lipca b. r. pod przewodnictwem reprezentanta namiestnictwa p. J. Fontany i zarządu głównego T. K. R. ks. kanonika Siary. Wynikiem tego egzaminu była ścisła klasyfikacya, która stwierdziła bardzo dodatnie rezultaty, gdyż większość otrzymała stopnie bardzo dobre względnie dobre. Niezależnie od tego odbył się egzamin na specyalnie urządzonym oddziale pisania na maszynie, a prowadzonym przez p. A. Becka. Kurs ten wykazał równie dobre rezultaty.

Zaraz dnia następnego, t. j. 19 lipca rozpoczął się specyalny kurs pakowania, sortowania i wysyłki jaj, urządzony przez namiestnictwo (Krajowy urząd gospodarczy) w porozumieniu się z zarządem głównym T. K. R., na który dopuszczone zostały wszystkie absolwentki. Kierownictwo tego kursu spoczywało w ręku p. dra Bajdy i fachowego referenta p. Soleckiego przy współudziale sił pomocniczych. Przy otwarciu tego kursu uczestniczył, jako reprezentant zarządu głównego Towarzystwa Kółek rolniczych p. dr Bronisław Dulęba.

Likwidacya Banku Parcelacyjnego. We wtorek odbyło się we Lwowie walne zgromadzenie Banku Parcelacyjnego pod przewodnictwem dyr. Steczkowskiego. Przyjęto do wiadomości sprawozdanie komitetu likwidacyjnego, a na wniosek referenta komisyi rewizyjnej p. Feldsteina udzielono komitetowi jednomyślnie absolutoryum. Do komisyi rewizyjnej wybrani zostali ponownie pp. Feldstein, Langer i dr Mikołajski.

Ruina Banku Parcelacyjnego groziła wielkiemi stratami włościanom i innym obywatelom. Komitetowi likwid. przy pomocy banków udało się ograniczyć te straty.

Na zgromadzenie przybyli także włościanie z Galicyi zachodniej. Komitet likwidacyjny przybył w komplecie, a banki reprezentowali dyrektorowie banków dr Steczkowski, dr Stroynowski i Turski.

Ranni Anglicy i Rosyanie we Lwowie. W licznych transportach rannych — donosi »Kuryer Lwowski« — napływających wciąż na dworzec kolejowy we Lwowie, znajdowało się kilka partyj rannych żołnierzy rosyjskich i oficerów angielskich, którzy brali udział w ciężkich walkach o Tarnopol. Wczoraj i onegdaj przywieziono partyę ciężko rannych żołnierzy rosyjskich, do innego znów szpitala przywieziono automobilem sanitarnym kilku oficerów angielskich i jednego oficera francuskiego. Wszystkich zabrano z pola, pozostawionych bez opieki przez ustępującą armię rosyjską.

Ranni podczas hiiwy. Onegdaj przywiozła wojskowość do lwowskiego szpitala powsz. z Bzowicy, powiat Zborów, rolnika Andrzeja Mentusa, liczącego 74 lat, któremu rosyjska kula karabinowa zraniła prawe ramię podczas starcia się patroli niemieckiej z rosyjską w tejże wsi. Również przywiozła wojskowość do tut. szpitala powsz. Stanisława Widłę, liczącego 55 lat, szewca, zamieszkałego w Kuklińcach, powiat Zborów. Widła ma uszkodzoną lewą rękę i urwane cztery palce. Kalectwo to zostawili mu jako pamiątkę rewolucyjnej Rosyi żołnierze, którzy we wsi Kuklińce podczas ucieczki rzucali ręczne granaty do domów cywilnej, Bogu ducha winnej tamtejszej ludności.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie im. Juliusza Słowackiego.

We czwartek, dnia 26 b. m. po raz pierwszy: „Uprowadzenie z Seraju" Mozarta; występ Jadwigi Dębickiej.

W sobotę dnia 28 b. m. „Uprowadzenie z Seraju" Mozarta; występ Jadwigi Dębickiej.

Repertoar miejskiego teatru ludowego.

W piątek, dnia 27 b. m.: „Wesele Fonsia" R. Ruszkowskiego.

W sobotę, dnia 28 b. m.: „Pan Gelhab", „Lisa et comp." Al. hr. Fredry.

Teatr rewolucyonistów.

Petersburski korespondent „Handelstidningen", wychodzącego w Göteborgu, w Szwecyi, tak opisuje wieczór spędzony teraz w byłym cesarskim Teatrze Marjińskim:

Z kilku moimi przyjaciółmi Rosyanami, którzy właśnie wrócili z emigracyi politycznej, umówiłem się, że pójdziemy posłuchać opery Rimskiego Korsakowa w Teatrze Marjińskim. Byli wygnańcy zażywają teraz szczególnych przywilejów w Petersburgu, i tak n. p. mają wolny wstęp do teatrów na najlepsze miejsca. Już podszedłszy pod teatr zauważyliśmy oznaki nowego porządku rzeczy, mianowicie na głównem wejściu obwieszczenie, że ten budynek stał się własnością państwową i pozostaje pod szczególną ochroną rządu tymczasowego. Loża cesarska była szczelnie wypełniona prostymi żołnierzami, którzy się w niej czuli, jak u siebie w domu. Zresztą publiczność składała się z szerszych warstw ludności stolicy i z wielu studentów.

Pauza po pierwszym akcie. Publiczność klaszcze i śpieszy na korytarze i do foyer. Aż dotąd wszystko odbywa się tak, jak zwykle bywało. Ale gdy widzowie tuż przed podniesieniem kurtyny znowu zasiedli swoje miejsca, nagle jakiś głos ze środka parteru żąda marsylianki. Publiczność podejmuje okrzyk, klaszcze i wtedy wszyscy członkowie orkiestry podnoszą się z miejsc i stojąc grają i śpiewają pieśń wszystkich rewolucyj, która teraz w Rosyi stała się prawdziwym hymnem narodowym. Gdy muzyka ustała, zrywa się huragan oklasków. Publiczność żąda powtórzenia marsylianki i nie uspokaja się tak długo, aż jej znów nie usłyszy. Po drugim akcie ten sam program, z tą różnicą, że tym razem marsyliankę grają trzy razy.

Po trzecim akcie znowu marsylianka. Myślałoby się że terazby wreszcie kurtyna mogła pójść w górę. Lecz oto w pierwszych rzędach podnosi się jakiś żołnierz i zaczyna przemawiać. Cisza zupełna. W prostych ale gorących słowach ten człowiek z ludu składa artystom podziękowanie publiczności i wspomina równocześnie o zabitych bohaterach rewolucyi, którzy swą krwią kupili dla ludu prawo „swobodnego słuchania swobodnej sztuki swobodnych artystów". Gromkie oklaski. Rozwiązują się języki wszystkim, którzy sądzą, że mają coś do powiedzenia. Występuje młody oficer i wzywa swych towarzyszy, aby przyczynili się wedle swej możności do tego, by artyści pozostali wolnymi od służby wojskowej. Ludzie zawodów artystycznych zrobią najlepiej, gdy oddadzą swą sztukę na usługi rewolucyi. Nie trzeba tak postępować, jak kilku studentów, którzy Szałapinowi — najsławniejszemu śpiewakowi rosyjskiemu — posłali niedawno trzy ruble, żeby sobie kupił czerwony klęcznik. (Alluzya do Szałapina wyjaśnia się tem, że Szałapin, który teraz publicznie śpiewa pieśni rewolucyjne, z początku wojny raz ukląkł przed carem i zaśpiewał hymn carski — stąd klęcznik, ale czerwony, jako symbol dwulicowości). Sztuka powinna być wolną. Także tę chaotyczną mowę przyjmuje publiczność oklaskami, chociaż nie wiele warta.

Wreszcie zdawałoby się, że publiczność już się uspokoiła, w tem przed rampę występuje robotnik sceniczny i prosi, żeby i jemu, jako niższemu słudze muzy teatralnej, wolno było głos zabrać i wyrazić serdeczne podziękowanie braciom żołnierzom, którzy Rosyę uwolnili przed wewnętrzną tyranią. W odpowiedzi na to znowu zabiera głos kilku żołnierzy. Pauza przemienia się w wiec ludowy, część publiczności, która chciałaby widzieć koniec opery, zaczyna protestować. W końcu po przemówieniu jednego członka R. R. Ż. następuje cisza. Rozruszana tymi epizodami publiczność sadowi się na krzesłach — aż tu jakiś brodaty żołnierz w pierwszym rzędzie wstaje i, pokazując palcem pewnego oficera w parterze, woła: „Pozor! Pozor! Co za hańba! Ten tam ma na epoletach litery Mikołaja! Zedrzeć mu epolety!" Żołnierze mruczą groźnie i publiczność spogląda niechętnie na oficera. Ten, kłaniając się wciąż żołnierzom nadaremnie, stara się przyjść do słowa. Siedzący przy nim towarzysz nadaremnie pomaga mu w tych usiłowaniach. Ich słowa giną wśród hałasu. Wreszcie uczucie tolerancyi bierze górę i żołnierze pozwalają oficerowi przemówić. Cisza. Uprzejmie, niemal pokornie oświadcza oficer, że to litery nie ex-cara, lecz pewnego pułku hiszpańskiego. Żołnierze uspokojeni zajmują znowu swoje miejsca. Gwar publiczności ucisza się powoli. Dramatyczna pauza skończyła się, kurtyna podnosi się do ostatniego aktu opery.

Aresztowania w Warszawie.

Z Warszawy donoszą do lwowskiej »Gazety Wieczornej«:

Na marginesie aresztowań, przeprowadzonych niedawno w Warszawie, zaznaczyć należy, że aresztowani członkowie P. O. W. i pokrewnych organizacyj, których umieszczono w cytadeli, na skutek starań bryg. Piłsudskiego uzyskali pewną swobodę i wogóle znajdują się w warunkach o wiele lżejszych, aniżeliby przewidywał zwyczajny rygor więzienny.

Rada regencyjna.

Warszawski korespondent lwowskiej »Gazety Wieczornej« donosi pod datą 21 bm.:

W sprawie utworzenia Rady Regencyjnej najważniejszego postulatu politycznego chwili komunikują ze sfer poinformowanych, że chwilowo sprawa ta stanęła tak, iż zarówno arcybiskup Kakowski, jak i prez. Lubomirski czynią swą współpracę zależną od zgody i przyzwolenia Koła międzypartyjnego. Konferencye marszałka Niemojowskiego z arcybiskupem Kakowskim trwają dzień po dniu i oczekiwany jest rychły wynik, tembardziej, że prez. Lubomirski, zawezwany telegraficznie, ma przybyć w najbliższych dniach.

Rząd rosyjski wobec Finlandyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sztokholm, 26 lipca.

Jak podaje »Stokholms Tidningen«, kierujące koła rosyjskie nie mają odwagi rozwiązać Sejmu finlandzkiego, aby przez to swej sytuacyi jeszcze nie pogorszyć.

Zdziczenie w Petersburgu.

Berlin, 26 lipca.

Donoszą tu ze Sztokholmu:

Zamieszki w Rosyi posunęły się już tak daleko, że wszelka normalna władza ustała. Miejsce jej zajął motłoch, który na drodze samosądu wykonuje sprawiedliwość.

Petersburski korespondent »Daily Telegraph« daje szereg przykładów takich samosądów. Jeden z najjaskrawszych wypadków zdarzył się w dzielnicy przemysłowej Petersburga, gdzie tłum poszarpał młodego mężczyznę w kawały jedynie z tego powodu, że ktoś zawołał, iż jest agentem tajnej policyi. Szczątki jego wrzucono do kanału. O innych podobnych samosądach donoszą z prowincyi.

Konferencye koalicyi w Paryżu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 26 lipca.

Agencya Havasa donosi:

Przed południem w ministerstwie spraw zagranicznych odbyło się pierwsze posiedzenie konferencyi sprzymierzonych. Obrady otworzył Ribot, witając zastępców sprzymierzonych. Członkowie konferencyi uchwalili o naradach zachować najściślejsze milczenie.

„Pupile narodu".

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 26 lipca.

(Ag. Havasa). Izba przyjęła jednomyślnie 479 głosami przyjętą już przez senat ustawę o »pupilach narodu«, która to ustawa stawia sieroty wojenne i dzieci inwalidów wojennych pod moralną i materyalną opiekę państwa.

Kredyty wojenne Anglii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 26 lipca.

Izba niższa uchwaliła kredyt wojenny.

Ruch republikański w Irlandyi.

Rotterdam, 26 lipca.

Donoszą tu z Londynu:

Pod dowództwem swego posła do Izby gmin Devalery, partya sinfeinistów otwarcie agituje za uzbrojeniem ludności irlandzkiej, aby w razie potrzeby żądania swoje poprzeć orężem. Organizuje regularne pułki zbrojne, które oznacza numerami i dla których zamianowała już oficerów. Za pomocą publicznych list wzywa publiczność irlandzką do dobrowolnego opodatkowania się na rzecz rzeczypospolitej irlandzkiej. Wyższe duchowieństwo katolickie Irlandyi nie zaprzecza, że położenie staje się coraz poważniejsze i wydało odpowiednie napomnienia do zwolenników ruchu sinfeinistów, aby przeszkodzić możliwemu rozlewowi krwi. Kardynał Legue i biskupi wydali do niższego duchowieństwa odezwę, wzywając je do powstrzymywania się od wszelkiej działalności politycznej.

Aprowizacya Szwecyi.

Kopenhaga, 26 lipca.

»Nationaltidende« donosi ze Sztokholmu:

Rząd szwedzki zajął całe żniwa i wszystkie zbiory zboża, grochu, fasoli i buraków cukrowych. Poza tem zajęte są wszystkie dawniejsze zapasy zboża i jarzyn.

Z Argentyny przybył trzy statki z ładunkiem 21.000 ton zboża.

Konferencye w Nowym Jorku.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Rotterdam, 26 lipca.

»Manchester Guardian« donosi z Waszyngtonu:

Jest już jakby zadecydowane, aby w Nowym Jorku odbyć konferencyę, w której mają wziąć udział zastępcy rosyjscy, francuscy, angielscy, włoscy i amerykańscy. Celem konferencyi ma być złożenie nowego oświadczenia co do celów wojennych koalicyi. Francya i Anglia miały już przyjąć zaproszenie.

Odpowiedzialny redaktor:
KONSTANTY SROKOWSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10.
Rządca drukarni L. K. [illegible]